

# Wzmacniacz z duszą

Wzmacniacz zintegrowany włoskiego Blacknote zaskakuje jakością brzmienia

**PRODUKT** Blacknote DSA 100

**RODZAJ** Wzmacniacz zintegrowany

**CENA** 7.980 zł

**NAJWAŻNIEJSZE CECHY** Wymiary (SxWxG): 24x12x40cm ▶ Waga: 15kg ▶ 3 wejścia liniowe, XLR, wyjście z przedwzmacniacza, wejście na końcówkę mocy ▶ Moc znamionowa 2x100W (8, 4, 2, 1Ω)

**KONTAKT** www.mojeaudio.pl

**T**estowany przez nas niedawno (zob. „HFC&HC” nr 8/09) odtwarzacz plików muzycznych DSS 15 (to również znakomity przetwornik C/A) doczekał się godnego towarzysza w postaci wzmacniacza zintegrowanego. DSA 100 jest kontynuatorem linii wzorniczej zapoczątkowanej przez odtwarzacze włoskiej marki Blacknote, zatem nie dziwi nas, że wyglądem tak bardzo przypomina źródła tej firmy. Inaczej jest z droższą integrą DSA 150, wzorowaną na odtwarzaczach z rodziny CDP.

Testowany wzmacniacz wyróżnia się na tle konkurencji rzadko spotykaną konstrukcją, dzięki czemu posiada fenomenalne własności soniczne, nie wspominając o możliwości współpracy z właściwie dowolnym zestawem głośnikowym. DSA 100 jest więc niemal tak egzotyczny, jak wspomniany już wcześniej DSS 15.

## BUDOWA

DSA 100 posiada identyczną obudowę, jak

DSS 15 – wyposażono go w taki sam panel czołowy, a miejsca, w których znajdowały się wejścia USB, wykorzystano do instalacji przycisków: sieciowego oraz wyboru trybu pracy uruchamiającego same końcówki mocy z pominięciem wcześniejszych obwodów (w sytuacji, gdy wykorzystujemy integrę w konfiguracji dzielonej, łącząc ją z zewnętrznym przedwzmacniaczem, np. lampowym). Pozostałe drobne przyciski znajdujące się po prawej i lewej stronie umożliwiają przejście w tryb „mute”, sterowanie głośnością wzmacniacza, wyłączenie wyświetlacza oraz wybór aktualnie obsługiwanego źródła. Tylny panel jest niewielki, ale za to gęsto usiany różnego rodzaju gniazdami. Mamy tu wejścia RCA na końcówkę mocy i wyjścia stereo z przedwzmacniacza; są też trzy pary liniowych wejść stereo, mogących obsłużyć trzy różne źródła sygnału audio. Nie zabrakło zbalansowanych wyjść XLR, oznaczonych na selektorze jako AUX, a zastosowane gniazda głośnikowe to dobrze znane ze wzmacniaczy Goldenote połączone eleganckie trzpienie, umożliwiające instalację wszystkich końcówek kabli.

Wnętrze ujawnia sporo pozytywnych niespodzianek. Już przy wyjmowaniu wzmacniacza

z pudełka zwróciliśmy uwagę na jego znaczny ciężar, znacznie większy niż w przypadku innych konstrukcji pracujących w klasie D. Jak się okazało, konstruktorzy DSA 100 zdecydowali się na użycie klasycznego, audiofilskiego układu zasilającego, opartego na transformatorze z rdzeniem EI. Aby zapewnić dostateczną ilość prądu potrzebną do prawidłowego funkcjonowania końcówek mocy, wykorzystano wydajny i ciężki transformator o mocy 283VA – coś takiego spotyka się zazwyczaj w amplitunerach wyposażonych w kilka końcówek mocy! Dalej na osobnej płytce znalazł się wysokoprądowy mostek prostowniczy i cztery kondensatory elektrolityczne, każdy o pojemności 4.700µF. Transformator posiada również odczepy z napięciem dla obwodów sterowania, które wyposażono w odrębną płytkę z prostownikiem, stabilizatorem i pojemnościami filtrującymi. Końcówki mocy zamknięto w metalowych, zanitowanych i nieco tajemniczych puszkach z logo Blacknote, i przytwierdzono do aluminiowego radiatora, będącego jednocześnie ekranem między traferem a pozostałymi układami elektronicznymi, pracującymi na sygnale z niskim napięciem. Tuż przy wejściach sygnałowych znalazły się przekaźniki ze stykami z 24-karatowego





złota, a w przedwzmacniaczu zainstalowano wysokiej jakości potencjometr Alps.

DSA 100 działa w oparciu o firmowe rozwiązanie o nazwie FLI-FR (Flat Load Independent-Frequency Response), zapewniające płaską charakterystykę przenoszenia niezależnie od obciążenia. Odznacza się więc idealnie liniową charakterystyką w całym paśmie aż do minimalnej wartości obciążenia, wynoszącej 1Ω. Dzięki temu DSA 100 możemy łączyć nawet z bardzo wymagającymi prądowo zespołami głośnikowymi, charakteryzującymi się znacznymi spadkami impedancji w zakresie najniższych częstotliwości.

Producent wyposażył DSA 100 w pilota zdalnego sterowania – jest on identyczny jak ten wykorzystywany do obsługi DSS 15, posiada płaską obudowę i wodoodporną klawiaturę.

## JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Maurizio Aterini wraz z zespołem konstruktorów stworzył jeden z najlepiej brzmiących wzmacniaczy pracujących w klasie D. Słuchając DSA 100, aż trudno uwierzyć, że mamy do czynienia z tego typu konstrukcją. Dotychczas produkowane stopnie końcowe klasy D znajdowały zastosowanie głównie w urządzeniach kina domowego, tj. wielokanałowych amplitunerach, ze względu na wysoką moc, wydajność i znakomitą dynamikę, ale nie były pozbawione wad. Podbarwienia w rejonie wysokotonowym oraz często zbyt „zadziorny” charakter, objawiający się ostrością poszczególnych dźwięków powodowały, że wielu miłośników dobrego dźwięku od razu przekreślało tego typu urządzenie.

DSA 100 połączyliśmy zarówno z odtwarzaczami CD z przedziału cenowego z okolic 10.000zł, jak i z odtwarzaczem plików muzycznych DSS 15. Najbardziej zaskoczyło nas to, że włoski wzmacniacz charakterem brzmienia przypomina bardziej tranzystory pracujące w klasie A, oferując przy tym sporo cech charakterystycznych dla wzmacniaczy lampowych, co przy wysokiej sprawności i niespotykanej elastyczności w doborze zespołów głośnikowych należy

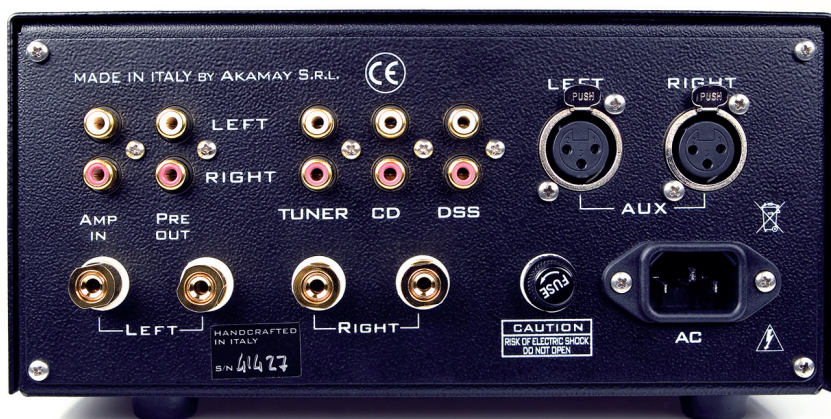


## „Maurizio Aterini wraz z zespołem konstruktorów stworzył jeden z najlepiej brzmiących wzmacniaczy pracujących w klasie D”

uznać za rewelację. Czy świat zwariował? Bo cyfrowe źródła dźwięku zaczynają grać jak winyl, a wyprodukowany przez Włochów wzmacniacz klasy D ma więcej wspólnego z lampą czy tranzystorową czystą klasą A niż z bezdusznymi maszynami do odtwarzania czegoś w rodzaju „bum, bum, bum”.

Pierwsze odsłuchy DSA 100 nie zapowiadały jednak takiej rewelacji – urządzenie potrzebuje sporo czasu na wygrzanie, a ponieważ dystrybutor przysłał nam zupełnie nowy egzemplarz, musieliśmy się wykazać wyjątkową cierpliwością. Ale warto było czekać! Wzmacniacz z dnia na dzień zyskiwał na witalności, zwłaszcza w zakresie średnicy, bo bas właściwie od pierwszych chwil zaskakiwał szybkością i precyzją w oddawaniu nagłych zmian rytmiki. Blacknote łączy w sobie nieprzeciętną dynamikę z czystością i dużą swobodą grania, delikatne analogowe

ciepełko w średnicy i fenomenalne przejście w zakres wysokich tonów. To w tym miejscu dźwięk zwraca uwagę niewiarygodną jednorodnością przekazu i całkowitym brakiem metalicznych naleciałości. Odsłuch rockowej muzyki, a konkretnie płyty U2 „How To Dismantle An Atomic Bomb” rozłożył nas na łopatki. Największe zmiany zaszyły w rejonie wysokich tonów. Mimo bardzo dobrej dynamiki przekaz został wygładzony i odfiltrowany z „śmieci”. Poszczególne detale i talerze perkusji pięknie wybrzmiewały, a w całym paśmie czuło się delikatną lampową słodycz. Niezwykle rozdzielczo zabrzmiał „All Because Of You”, ale nie brakowało też solidnej dawki energii oraz wykopu typowego dla perkusji Larry’ego Mullena. **HFC**



## WERDYKT

### DŹWIĘK

★★★★★

### MOŻLIWOŚCI

★★★★★

### BUDOWA

★★★★★

### JAKOŚĆ/CENA

★★★★★

### PODSUMOWANIE

DSA 100 posiada wszelkie cechy wzorcowego wzmacniacza pracującego w klasie D. To wyjątkowo udany debiut i spora niespodzianka, bo urządzenie doskonale zagra z każdym dobrze zestrojonym zestawem kolumn.

**HI-FI CHOICE**  
OCENA OGÓLNA

